

Bogdan Ferdek

21 niedziela zwykła - 22 VIII 1993 Jezus Chrystus - największy z ludzi czy więcej niż cieśla?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/1, 100-101

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Chrześcijaństwo dnia dzisiejszego wymaga wiary rozumnej, opartej na wiedzy, zdobytej przez korzystanie z wszelkich, dostępnych kanałów instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych: a więc rzetelnie traktowana katecheza dzieci, młodzieży, dorosłych, uczestnictwo w zajęciach kształceniowych, jak również własne studium teologiczne.

Drugim momentem budowania wiary jest czytanie Biblii, modlitwa, świadectwo, sakramenty. Bardzo ważną rolę odgrywa tutaj oddanie swojego życia Jezusowi jako swojemu Panu i Zbawicielowi. A więc personalistyczna, osobowa relacja z Bogiem. Jest to podstawowy warunek wzrostu chrześcijanina: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. Wyrazem społecznym tej osobistej wiary będzie potem ewangelizacja, tj. dzielenie się Bogiem z innymi. Nie zatrzymuje się jej tylko dla siebie. Można tu już mówić o pewnej wspólnotocie ludzi, mających ten sam system wartości, wchodzących z sobą w bezpośrednie relacje, mających świadomość „my”.

Reasumując, prawidłowo rozumiana pobożność maryjna, prowadząca do osobistej relacji z Jezusem, może się stać i staje się, znaczącą pomocą we wzroście chrześcijańskim.

ks. Piotr Sroczyński

21 NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 VIII 1993

Jezus Chrystus – największy z ludzi czy więcej niż cieśla?

W Ewangeliach kilka razy pojawia się pytanie: kim jest Jezus? Po uciszeniu burzy na jeziorze Apostołowie mówili jeden do drugiego: „Kim On właściwie jest?” (Mk 4,41). Podobne pytanie postawili Jezusowi Żydzi: „Kim Ty siebie czynisz?” (J 8,53). Również Jezus postawił swoim uczniom pytanie o to, kim On jest. W Ewangelii według św. Mateusza to pytanie brzmi: „A wy za kogo mnie uważacie?” (Mt 16,15). Podobne pytania nurtują ludzi żyjących współcześnie. Świadczą o tym dwie ostatnio wydane książki, które już w tytułach zawierają odpowiedź na pytanie: kim jest Jezus?

Jedna ze wspomnianych książek nosi tytuł: *Największy ze wszystkich ludzi*, a druga: *Jezus – więcej niż cieśla*. W książce *Największy ze wszystkich ludzi* można przeczytać, że Jezus w sposób doskonały odzwierciedla przymioty swojego Ojca, którym był Wszechmocny Bóg. Z tego faktu nie wynika jednak wcale, że Jezus był Bogiem. Bycie „Synem Bożym” oznaczało dla Jezusa, że Bóg stworzył go przed wszystkimi innymi swoimi dziełami, a następnie przeniósł go do łona kobiety i dzięki temu Jezus stał się człowieczym synem Bożym. Gdy Jezus osiągnął wiek męski, to Bóg przywrócił mu pamięć o więzi, jaka wcześniej łączyła go z Bogiem, gdy jeszcze był w niebie. W czasie swojego ziemskiego życia Jezus postępował tak, jakby postąpił jego Ojciec, czyli sam Bóg i dlatego można nazwać Jezusa największym ze wszystkich ludzi.

Z kolei druga książka *Jezus – więcej niż cieśla* wykazuje w oparciu o teksty Ewangelii, że Jezus uważał siebie za kogoś więcej niż tylko za człowieka i stawiał się

na równi z Bogiem. Ci, którzy myślą, że Jezus był po prostu bliżej Boga czy też w większej zażyłości z Nim, powinni przeanalizować proces Jezusa. W większości procesów ludzie są sądzeni za to, co zrobili, lecz z Jezusem było inaczej. On był sądzony za to, kim był. Proces Jezusa powinien być przekonującym argumentem, że On wyznał swoją boskość.

Odpowiedź na pytanie: kim jest Jezus, zawarta w tytule książki *Jezus – więcej niż cieśla*, idzie po linii wypowiedzi św. Piotra: „Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego”. Stwierdzenie „Jezus więcej niż cieśla” implikuje wiarę, że jest On aż Synem Boga żywego. Natomiast stwierdzenie „największy ze wszystkich ludzi” tej wiary nie zawiera.

Rozważania na temat: kim jest Jezus? nie mogą pozostawać w sferze teorii. Św. Piotr nie tylko wyznał: „Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego”, ale to wyznanie potwierdził życiem i męczeńską śmiercią. Każdy uczestnik niedzielnej Eucharystii wyznaje wiarę św. Piotra słowami wyznania wiary nicejsko-konstantynopolitańskiego: „Bóg z Boga, światłość ze światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało”. Te słowa wyznania wiary zostały sformułowane w opozycji do tych, dla których w IV wieku Jezus był tylko „największym ze wszystkich ludzi”. Byli nimi zwolennicy Ariusza, którego poglądy można dzisiaj rozpoznać w nauczaniu Świadków Jehowy. Nie można jednak poprzestać na wyznaniu wiary w bóstwo i człowieczeństwo Jezusa Chrystusa w czasie niedzielnej Eucharystii. W Ewangelii według św. Marka można przeczytać, że nawet duch nieczysty wyznał: „Wiem, kto jesteś: Święty Boży” (Mk 1,24). Gdyby chrześcijanin wyznał swoją wiarę tylko na płaszczyźnie teoretycznej, to takie wyznanie wiary byłoby na poziomie owego szatańskiego wyznania, o którym wspomina św. Marek. Św. Piotr wraz z pokoleniem pierwszych chrześcijan wyznawał wiarę w trudnych czasach prześladowań, kiedy to istniała alternatywa: Chrystus i śmierć lub oddanie publicznej czci oficjalnym bóstwom rzymskim i życie. W obecnej rzeczywistości nastąpiły dla chrześcijan czasy pokoju, czyli brak prześladowań, co nie oznacza jednak, że są to czasy spokoju dla współczesnych wyznawców Jezusa. Jednym z zagrożeń dla współczesnych wyznawców Jezusa jest rozpowszechniający się tak zwany „ale-katolicyzm”. Jego wyrazem jest wyznanie: „jestem katolikiem, ale...” i po tym „ale” następuje cała litania spraw, które się odrzuca. Gdyby uwzględnić tę litanię ograniczającą stwierdzenie „jestem katolikiem”, to pozostałość nie przypominałaby już nauki Chrystusa. „Ale-katolicyzm” przyczynił się do tego, że życie katolika bardzo często trudno odróżnić od życia ateisty. Tymczasem Jezus chce, aby ci, którzy w niego wierzą, byli jak „sól” i „światło” (Mt 5,14).

Albert Einstein powiedział, że „łatwiej jest oczyścić pluton niż oczyścić złego ducha człowieka”. Ten, który wyznaje za Piotrem: „Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego”, nie może być wyznawcą tylko „z metryki”, ale zawsze w oparciu o naukę Jezusa powinien oczyszczać w sobie „złego ducha” i stawać się jako sól i światło.

Ks. Bogdan Ferdek